

Aleksandra Ślósarska

*Katedra Badań Filologicznych „Wschód – Zachód”*

*Uniwersytet w Białymstoku*

## BEZ ŚCISZANIA GŁOSU

[rec. *Literatura polska wobec Zagłady (1939–1968)*, pod red. S. Buryły, D. Krawczyńskiej, J. Leociaka, Fundacja Akademia Humanistyczna oraz Instytut Badań Literackich PAN, Warszawa 2012]

W ciągu zaledwie kilku mrocznych lat XX wieku zniknęła z Polski ogromna, zdawałoby się integralna, część kultury tego kraju. Jak o tym mówić? Jak dotąd nie uzyskaliśmy na to pytanie ani ostatecznej, ani nawet zadowalającej odpowiedzi. Choć w dyskusjach podniesiono już tyle wątków, wciąż stoimy bezradni wobec tragedii, której ogrom sznuruje nam usta, bo z perspektywy etosu „obiektywności” naukowej i spokoju bibliotek, w których poznajemy źródła do badań nad Shoah, w sposób szczególnie odczuwamy chyba niestosowność naszych prób wypowiedziania się na ten temat. Powoli przesuwają się więc główny obszar zainteresowania badaczy. Może dlatego, że pamięć przechodzi już powoli w historię, a dopiero o tej mamy prawo mówić bez ściszenia głosu?

Nie należy zatem pytać, czy dziś potrzebna jest kolejna książka, poruszająca temat *Zagłady*. Sami redaktorzy tomu *Literatura polska wobec Zagłady (1939–1968)* już we wstępie zaznaczają, że wprawdzie temat ten poruszany był wcześniej wielokrotnie, by przytoczyć jedynie klasyczne już opracowania Ireny Maciejewskiej *Męczeństwo i zagłada Żydów w zapisach literatury polskiej z lat osiemdziesiątych ubiegłego wieku*, czy pracę *Literatura polska wobec Zagłady* pod redakcją Aliny Brodzkiej-Wald, Doroty Krawczyńskiej i Jacka Leociaka. Jednakże dopiero w omawianym tomie, wydanym w 2012 roku, a więc prawie siedemdziesiąt lat po wojnie, podjęto się systematyzacji wiedzy o *Zagładzie* z tego niezwykle ważnego punktu widzenia, jaki tworzy historia literatury polskiej.

Tom ten nie jest w żadnym wypadku antologią tekstów o *Zagładzie*. Redaktorzy bazują, rzecz jasna, na utworach literatury pięknej, literaturze dokumentu osobistego, tekstach publicystycznych i dokumentach prasowych, ale każdy kolejny rozdział jest raczej refleksją historyków literatury nad stylem, sposobem i motywacjami do pisania poszczególnych autorów, niż zapoznawaniem czytelnika z samymi, pozbawionymi komentarza naukowego tekstami. Znamienne, że wiele z przywoływanych tekstów to dzieła mało znane lub nawet niepublikowane dotąd dokumenty.

Tom podzielony został na dwie części, dla których cezurą jest rok 1945. Każda z nich stanowi inny blok problemowy. Część pierwsza obejmuje lata 1939–1945.

Takie ramy czasowe są umotywowanym historycznie wyborem. Przy czym autorzy *Literatury polskiej...* nie trzymają się ściśle ram czasowych II wojny światowej, włączają do swej monografii także utwory powstałe przed wrześniem 1939 roku, w których jednak przebija narastająca świadomość zbliżających się wydarzeń.

Warto nadmienić, że omawiana część podzielona została na trzy rozdziały, obejmujące literaturę dokumentu osobistego, poezję i materiały prasowe.

Druga część tomu obejmuje lata 1945–1968 i stanowi długo wyczekiwaną próbę całościowego zmierzenia się z problemem stosunków polsko-żydowskich po wojnie. Autorzy podzielili ją na rozdziały w sposób analogiczny, jak w części pierwszej, przy czym dodali fragment poświęcony prozie. W konstrukcji książki widać więc konsekwencję – kolejne części mają podobną strukturę problemową, modyfikowaną tam wszędzie, gdzie wymaga tego rzeczywistość literacka. Niezwykle ważny w części drugiej okazuje się rozdział wprowadzający – *Powojenne losy Żydów* – w którym przedstawiono zarys sytuacji politycznej i społecznej po roku 1945, w tym też ważki problem stosunku Żydów polskich do nowego ustroju i odwrotnie. Nie trzeba dodawać, że jest to zagadnienie budzące spory.

Nie jest łatwo jednoznacznie określić gatunkową przynależność tomu w obrębie literatury naukowej. Powiedzieć, że jest ona podręcznikiem, to wyrazić się nieprecyzyjnie. Jest to synteza, monumentalny zarys literatury, próbującej zmierzyć się z tematem Zagłady. Literatury – jak chce tytuł – polskiej. W przewidywaniu zaskoczenia niektórych czytelników, którzy w tomie napotkają nazwiska Szlengla, Ginczan-ki, Leca obok Borowskiego, Miłosza, Różewicza, redaktorzy już na pierwszych stronach wyjaśniają, że „(...) chodzi o literaturę w języku polskim, a nie pisaną przez Polaków w sensie etnicznym”<sup>1</sup>. Jest zrozumiałe, że to kryterium językowe staje się tu decydujące, w kwestii przynależności pisarza do tej czy innej – polskiej, hebrajskiej, francuskiej, niemieckiej – tradycji literackiej.

Analizowana i systematyzowana literatura ustosunkowywać się ma do Zagłady w okresie obejmującym lata 1939–1968. Oczywiście, doskonale wiemy, co mieli na myśli redaktorzy tomu, nadając mu taki właśnie tytuł.

Zastanawia jednakże, do kogo badacze kierują swoje dzieło i na pewno nie jest to pytanie bezzasadne. Autorzy bowiem ewidentnie założyli, że czytelnik posiada niemalą wiedzę na temat Zagłady, i to zarówno historyczną, jak i teoretycznoliteracką. Nie zajmują się już zatem wyjaśnianiem poszczególnych pojęć – jak Shoah, Zagłada, Holocaust – i operują nimi zamiennie. Zważywszy na fakt, że synonimiczność tych pojęć jest dyskusyjna, szkoda że redaktorzy nie zdecydowali się na omówienie tego problemu, traktując te terminy jako równorzędne znaczeniowo. Tym bardziej, że omawiany tom to w pewnym sensie – zgodnie z określeniem Michała Głowińskiego – „monumentalny podręcznik, ale zarazem dzieło o charakterze encyklopedycznym”. A od takiego typu dzieła chciałoby się wymagać zatrzymania się, chociaż na chwilę, nad tym, wciąż chyba niedostatecznie omówionym w literaturze przedmiotu, problemem.

<sup>1</sup> *Literatura polska wobec Zagłady (1939–1968)*, pod red. S. Buryły, D. Krawczyńskiej i J. Leociaka, Warszawa 2012, s. 5.

Jak we wszystkich opracowaniach, mających więcej niż jednego autora, także i w omawianej pracy, język nie jest i nie mógł być jednolity. Można to zapisać omawianemu dziełu zarówno na minus, jak i na plus. Na minus wtedy, gdy, chcąc nie chcąc, „potykamy się” w momencie, w którym zmienia się autor fragmentu. Oczywiście, to zrozumiałe, że takie potknięcia są nieuniknione, bo język każdego z redaktorów tomu to wykształcony przez lata idiolekt. Jedni lepiej operują stylem *stricte* naukowym, inni – i nie jest to zarzut – wolą mniej nasycony żargonem specjalistycznym i abstrakcjami sposób narracji. Niepodważalną zaletą tak zróżnicowanego języka jest fakt, że książka nie jest hermetyczna, interesująca tylko dla ściśle określonej grupy odbiorców-specjalistów. W tym ponad sześciusetstronicowym dziele czytelnik znajdzie kompletny, klarowny obraz analizowanego zjawiska. Dla jednych będą to informacje zupełnie nowe, dla drugih, choć znane, to sprawnie podane i usystematyzowane. Takie też wydaje mi się usytuowanie pracy: jest to równocześnie adresowane do szerokiego odbiorcy kompendium wiedzy na temat literatury o Holokauście pisanej po polsku oraz praca dla wyrobionego czytelnika-badacza. Co ważne, obie te funkcje nie stoją tu w sprzeczności.

Raz jeszcze powtórzę: to niewątpliwie zasługa języka, jakim operują badacze.

Właśnie systematyzacja wiedzy o tym, jak ustosunkowywała się literatura pisana w języku polskim do tematu Zagłady, stanowi niezaprzeczalnie największy walor omawianego dzieła. Przy takim nagromadzeniu materiałów trudno byłoby oczekiwać od redaktorów, że omówią drobiazgowo wszystkie dostępne teksty. Ani nie jest to możliwe, ani potrzebne przy tworzeniu monografii. Autorzy opracowania dokonali, z konieczności, wyboru tekstów i należy przyznać, że wyboru przemyślanego i dającego wiarygodny obraz wydarzeń. Czytelnik nie tylko dowiaduje się z tego tomu, co się działo, ale też otrzymuje niemalże materiał do przemyśleń. Zarazem udało się redaktorom uniknąć natłoku podręcznikowych frazesów. Zestawienie znanych utworów – a także powszechnie znanych autorów – z tymi mniej znanymi lub w ogóle nigdy niepublikowanymi sprawiło, że odbiorca silniej odczuwa realność wydarzeń, o których czyta. Redaktorzy zdają się przez tę monografię mówić: Zagłada to nie pusty dźwięk, nie tylko temat badawczy – to ludzie. To los, który ludzie zgotowali Żydom<sup>2</sup>.

Pośród – należy to wyraźnie podkreślić – w większości bardzo dobrych fragmentów, natrafia czytelnik w tomie także na rzeczy prowokujące do stawiania pytań. Ale kontrowersyjne, w tym akurat wypadku, żadną miarą nie oznacza, że mniej wartościowe. Takim fragmentem jest rozdział, poświęcony prasie z lat 1939–1945. Ewa Koźmińska-Frejłak, autorka tej części monografii, skrupulatnie i drobiazgowo zbadała i przedstawiła w pracy wszystkie informacje na temat tego, co o prasie lat 1939–1945 mówili i pisali inni. Załączyła także obszerną bibliografię. Należy jednak postawić pytanie o to, czy zadaniem monografii jest podawanie bibliografii?

Można spierać się też z autorką w kwestii doboru materiałów źródłowych. Koźmińska-Frejłak tłumaczy, co prawda, że ze względu na utrudniony dostęp do polsko-

<sup>2</sup> Używam tego sformułowania (wprowadzonego do literatury przez Henryka Grynberga) nie jako oskarżenia, wycelowanego w Polaków, a jedynie jako podkreślenia, że właśnie o żydowskim (a nie polskim czy innym) losie traktuje recenzowana pozycja.

języcznych tekstów drukowanych w prasie zachodnioeuropejskiej, zrezygnowała z ich badania, dodaje jednak, że założyła (sic!), iż „(...) publikowane na jej łamach teksty dotyczące Zagłady i/lub szeroko rozumianych spraw związanych z Żydami opierają się na przekazywanych za granicę relacjach krajowych, filtrowanych przez powojenne opinie właściwe określonym ugrupowaniom światopoglądowym”<sup>3</sup> i „(...) uznając za cel nadrzędny prezentację możliwie szerokiego wachlarza ujęć interesującego mnie zagadnienia (...) zrezygnowałam z badań źródłowych tytułów polskojęzycznych wydawanych na zachodzie Europy”<sup>4</sup>. Takie stwierdzenie musi wywołać u czytelnika zakłopotanie. Skoro bowiem autorka tak arbitralnie ocenia te teksty, zdradza to tym samym, iż jednak dostęp do nich miała i właśnie w celu ukazania „możliwie szerokiego wachlarza ujęć” należałoby je również przedstawić. Nie wydaje się do obronienia teza, że autor monografii (czy też jej współautor) ma prawo do swobodnej oceny tego, co jest, a co nie jest warte odnotowania.

*Literatura polska...* przynosi także fragmenty tak naukowo, jak pisarsko bardzo dobre. Jacek Leociak, pozostając wciąż w kręgu swoich zainteresowań, podał starannie opracowane rozdziały dotyczące literatury dokumentu osobistego. Jest to znany obszar badań tego autora, który tematyce tej poświęcił już niejedną swoją pracę, by wymienić tylko *Tekst wobec Zagłady. (O relacjach z getta warszawskiego)* [Wrocław 1997]. Dla czytelnika nieobeznanego z pracami Jacka Leociaka niewątpliwie nad wyraz wartościowa będzie zaprezentowana tu typologia literatury dokumentu osobistego.

Cieszy także fakt podjęcia przez Jacka Leociaka tematu świadomości Żydów odnośnie do tego, co się działo. Analizując różne relacje, badacz konkluduje, że tej świadomości Żydzi wówczas nie mieli i mieć nie mogli, jako że „(...) doświadczenie Holokaustu (...) jawiło się jako doświadczenie niemożliwe, wykluczone, wymykające się poznaniu, sytuujące się poza granicami tego, co ludzkie”<sup>5</sup>. Jest to ważny głos w dyskusji nad przyczynami tego trudnego do pojęcia faktu, jak Zagłada stała się w ogóle możliwa.

Należy też wskazać drugiego redaktora tomu, Sławomira Buryłę, którego wkład w omawianą monografię jest nieoceniony. Jako że, do dziś niewyplewiona, niechęć do Żydów ma swoje korzenie także w wydarzeniach powojennych, Sławomir Buryła w rozdziale *Powojenne losy Żydów* kreśli mało znaną albo, precyzyjniej mówiąc, rzadko omawianą, historię Żydów w Polsce po 1945 roku<sup>6</sup>. Jest to świetna część monografii – przede wszystkim zbudowana na faktach, daleka od polemicznych intencji, napisana z niezwykłą przejrzystością.

*Literatura polska wobec Zagłady (1939–1968)* pojawia się w ostatnim momencie, kiedy jeszcze możliwe jest ustosunkowanie się do tej pracy uczestników omawianych w niej wydarzeń. To powód, dla którego nie wolno przejść wobec tego tomu obojętnie. Tym bardziej nie można tego zrobić, mając świadomość, że jest to

<sup>3</sup> *Literatura...*, dz. cyt., s. 241.

<sup>4</sup> Tamże.

<sup>5</sup> Tamże, s. 141.

<sup>6</sup> Zob. S. Buryła, *Tematy (nie)opisane*, Kraków 2013.

dzieło fundamentalne, stanowiące niejako nowy początek w dyskusji nad problemem stosunku literatury polskiej do Zagłady. Zadanie to wciąż pozostaje do podjęcia – także przez nowe pokolenie badaczy.

Jak informują redaktorzy, *Literatura polska wobec Zagłady (1939–1968)* stanowić ma zaledwie pierwszy tom zamyślanego cyklu, którego kontynuacją będzie trzytomowa publikacja *Reprezentacje Zagłady w kulturze polskiej*. Ma ona obejmować częściowo problematykę omówioną w recenzowanym tomie, ale także poprowadzić czytelników dalej w historię stosunków polsko-żydowskich po roku 1968.